

ANNA ROTER-BOURKANE

MORALNOŚCI – JESZCZE JEDNA PROPOZYCJA INTERPRETACYJNA

Pomieszczony dokładnie w połowie cyklu *Vade-mecum*¹ wiersz *Moralności* jest centralnym jego ogniwem, przez co koncentruje na sobie uwagę czytelnika. Jak niejednokrotnie to już zauważano, nie jest to utwór prosty, wręcz przeciwnie, jego lektura wymaga skupienia i dużego zaangażowania ze strony czytającego. Parafrazując Agatona Gillera, można powiedzieć, iż są to te Norwidowskie słowa, które w szczególnie sposób „wymuszają” na odbiorcy zbudowanie ku nim mostu. Wiersz ten nie cieszył się wśród interpretatorów popularnością – próby jego deszyfracji podejmowali nieliczni badacze, że wymienię tu Elżbietę Feliksiak, Jadwigę Puzyninę, Ewę Eleryk, Józefa Ferta; ostatnio dołączyła do nich Mariola Wiater².

Wiersz rozpoczyna się dystychem, który na pozór wydawać się może jednostką zupełnie osobną, luźno powiązaną z resztą utworu. Historycy literatury zwykle unikają próby eksplikacji początkowego dwuwersu, który brzmi:

¹ Na miejsce tego wiersza w całości cyklu jako na element znaczący dla jego interpretacji wskazuje E. F e l i k s i a k. *Moralności*. W: *Cypriana Norwida kształt prawdy i miłości. Analizy i interpretacje*. Pod red. S. Makowskiego. Warszawa 1984 s. 142. Dominującą rolę „środka”, wskazującą na bogatą symbolikę krzyża w twórczości Norwida, podkreśla także P. Siekierski, analizując poemat *Assunta* w pracy zbiorowej *Cyprian Norwid. Interpretacje*. Pod red. S. Makowskiego. Warszawa 1986 s. 140-141.

² Por. E. E l e r y k. *Postacie ze Starego Testamentu (fragment większej całości)*. W: *Język Cypriana Norwida. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Pracownię Słownika Języka Norwida w dniach 4-6 XI 1985 roku*. Pod red. K. Kopczyńskiego i J. Puzyniny. Warszawa 1990 s. 278-287; F e l i k s i a k, jw. s. 142-147; t a ż. *Interpretacja jako spotkanie u źródeł wiersza. Cyprian Norwid: „Moralności”*. „Pamiętnik Literacki” 1983 z. 4 s. 37-49; J. F e r t. „*Od niesienia*” czy „*odniesienia*”? *Na marginesie wiersza Norwida „Moralności”*. „*Studia Norwidiana*” 1:1983 nr 1 s. 111-120; J. P u z y n i n a. *Słowo Norwida*. Wrocław 1990 s. 125-127; M. W i a t e r. *Mojżesz Norwida*. „*Ruch Literacki*” 2003 z. 1 s. 9-20.

Kochający – koniecznie bywa artystą,
Choćby nago jak Herkules stał³.

Mariola Wiater pisze jedynie o zawartej w pierwszej strofie tezie, nadrzędnej dla całego utworu, lecz jej nie precyzuje⁴. Podobnie traktuje tę kwestię Jadwiga Puzynina⁵, zaś Ewa Eleryk w ogóle o nim nie wspomina⁶. Józef Fert wpisał owo zdanie w warstwę komentarza poetyckiego do reinterpretacji opowiedzianych w utworze biblijnych wydarzeń, jako program dla ludzkości będący bezinteresownym darem poety⁷. Najpełniej wypowiedziała się na temat znaczenia przytoczonego fragmentu Elżbieta Feliksiak, która wskazała na połączenie człowieka „kochającego” z „artystą”, umieszczając wiersz w duchu Listów św. Pawła, szczególnie zaś wskazując na *Drugi List do Koryntian*⁸. Podążając nieco dalej tropem wyznaczonym przez badaczkę, natrafiamy na rzecz skądinąd oczywistą, jaką jest próba odczytania dystychu poprzez wymowę Pawłowego *Hymnu o miłości*. Zgodnie z nią, kto miłuje, a zatem „kochający”, jest istotą, z której to uczucie promieniuje. Miłość jest tym, co wzbogaca w równym stopniu jego samego, jak i świat wokół. Znany fragment:

Gdybym mówił językami ludzkimi i anielskimi a miłości bych nie miał, zostałem się jako miedź brząkająca albo cymbał brzmiący. I chociażbym miał prorocтво, i wiedziałbym wszystkie tajemnice i wszelką naukę, i miałbym wszystkie wiary, tak iżbym góry przenosił, a miłości bych nie miał, nicem nie jest (1 Kor 13, 1-2)⁹.

Miłość jest więc największym darem Bożym, warunkującym odczytanie pozostałych darów. „Kochający” to ten, który będąc świadomy roli miłości, scala w jej imię świat, dąży do koherencji, do poskładania kosmosu w jedność

³ Wszystkie cytaty z dzieł Norwida podaję za wydaniem: C. N o r w i d. *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomulicki. T. 1-11. Warszawa 1971 (dalej PWSz z odesłaniem do odpowiedniego tomu; pierwsza liczba oznacza tom, następne strony). Tu: PWSz 2, 78, 79.

⁴ Por. W i a t e r, jw. s. 13.

⁵ Por. P u z y n i n a, jw. s. 126-127.

⁶ Por. E l e r y k, jw.

⁷ Por. F e r t, jw. s. 116.

⁸ Por. F e l i k s i a k. *Interpretacja jako spotkanie* s. 49.

⁹ *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 roku*. Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI wieku i wstępy ks. J. Frankowski. Warszawa 1999, s. 2253; fragment ten brzmi identycznie w wydaniu XIX-wiecznym *Pisma Św. Staroego i Nowego Testamentu podług tekstu łacińskiego Wulgaty*. Przekład x. Jakuba Wujka, ozdobionego 230 ilustracjami G. Doré. T. II. Warszawa 1874 s. 893.

obraz. Jest to wszakże działanie, jakie zwykliśmy przyporządkowywać artystom – tworzenie całości, budowanie jedni. Artystą jest tylko ten, któremu nieobca jest miłość spełniana w imię apostołskiej pochwały najwznioślejszego z ludzkich uczuć. Jego siła, płynąca przecież bezpośrednio z boskiego źródła, jest zarazem jego jedynym dobrem, ale jest dobrem największym i wystarczającym. To właśnie brak miłości, zgodnie ze słowami *Hymnu*, powoduje ubóstwo człowieka i wyjałowienie jego wnętrza. Ten zaś, kto kocha, nawet jeśli byłby nagi jak mitologiczny Herkules, staje się silny mocą swego uczucia. Miłość jest bohaterstwem i to ona właśnie widoczna bywa we wszelkich jego poczynaniach, którym nadaje piętno artystowskiego porządkowania rzeczywistości. Przekonanie to jest podane jako dogmat. Podkreślenie bezwarunkowego charakteru tej zależności osiąga poeta poprzez użycie przysłówka „koniecznie”, który wydaje się pozbawiony swego znaczenia temporalnego¹⁰. Omawiany dystych zostaje połączony z kolejnym spójnikiem „i”, dzięki czemu już na poziomie składni poeta osiąga efekt przywoływania równorzędnego poglądu, a zatem ponownego aksjomatu.

Główną zasadą organizującą tekst jest dwoistość. Podziałowi na dwoje ulega w wierszu pojęcie moralności (stąd pluralis w tytule). Dwie były także tablice Boskiego prawa, będące ośrodkiem liryku. Dualizm staje się tu pojęciem nadrzędnym, które przyda się w dalszej interpretacji. Jego znaczenie podkreślają tak częste w utworze „wtóra”, „pierwsza”, „jedna”, „druga”, „dwie było”. Jedyną strofą pozbawioną tego typu określeń jest ostatnia, w której poeta rysuje wizję przyszłości, świata scalonego, mającej nastąpić koherencji, do czego wypadnie jeszcze powrócić.

Tytułowa moralność zostaje poddana w wierszu rozszczepieniu na moralność publiczną i prywatną:

I m o r a l n o ś ć nie tylko jest osobistą:
Jest i wtóra – m o r a l n o ś ć - z b i o r o w y c h - c i a ł.

Zatem Normy, które określają zasady funkcjonowania pojedynczego człowieka, zastosowane zostają do zbiorowości, a wraz z nimi poczyna ciążyć na niej taka sama odpowiedzialność w razie ich pogwałcenia, jaka spoczywa na jednostce. Innymi słowy – społeczeństwo traktowane jest pod względem zachowywanej etyki jak byt jednorodny, organiczny, poszczególny. Jakie są te zasady, według których należy oceniać ludzi jako grupę, a zarazem korygować i wskazywać drogę każdemu z osobna? Norwid nie pozostawia nawet cienia wątpliwości – takim zbiorem niepodważalnych praw jest Dekalog. A zatem to Prawo

¹⁰ W znaczeniu ‘ostatecznie’, ‘finalnie’ interpretuje to wyrażenie J. Puzynina (jw. s. 127).

Boskie, jako „podstawowe pouczenie moralne”¹¹, dotyczyć ma w równym stopniu istnienia ogólnego i poszczególnego. Dziesięć Słów, niosących w sobie moc jurysdykcji pochodzącej od samego Stwórcy, jest zatem uniwersalnym kanonem ludzkiego zachowania, regulującym zarówno stosunki między danymi osobami, jak też pozwalającym wiarygodnie ocenić moralność gremium.

Podkreśleniem tej „parzystej” natury moralności jest w utworze sugestywny obraz dwóch tablic, na których zapisany był tekst Boskich przykazań:

Dwie było tablic – dwie! – prawowitego cudu:

Tablice te, jak wiadomo, zostały wręczone Mojżeszowi na górze Synaj w czasie wędrówki narodu Izraela z Egiptu do Ziemi Obiecanej. Po zatwierdzeniu przez lud warunków umowy z Jahwe Mojżesz spisał je wszystkie w Księdze Przymierza, a następnie złożył ofiarę i krwią zwierzęcia skropił swą społeczność, by przypieczętować dane Bogu słowo (por. Wj 24, 3-11). Jahwe zaś nakazał mu wstąpić na górę, by odebrał od Niego tablice Prawa – kamienne, zatem trwalsze niż papier, będące wiecznym świadectwem dokonanego układu. Mojżesz przebywał na Synaju 40 dni, w czasie których Jahwe udzielał mu szczegółowych instrukcji dotyczących przyszłego kultu, zniecierpliwiony zaś lud Izraela budował złotego cielca. W końcu:

Wrócił się Mojżesz z góry, niosąc dwie tablice świadectwa w rękach swoich pisane z obu stron i uczynione robotą Bożą, pismo też Boże było na tablicach wyrzeźbane (Wj 32, 15-16)¹².

Zanim przywódca narodu wybranego zobaczy cielca i w gniewie roztrzaska kamienie u podnóża góry, zauważmy, iż są one dokładnie zapisane Bożym Słowem, tak jedna, jak i druga. Tablice wyglądają zatem niemalże jednakowo, zapewne różnią się jedynie wypisaną na awersach treścią, zawartością. Pismo milczy jednak o tym, które przykazania znajdowały się na której z nich – nieznany zatem pozostaje moment delimitacji tekstu Boskich norm. Nie można mieć pewności, iż zapis wyglądał tak, jak o tym pisze Henryk Muszyński:

¹¹ Por. A. G r z e g o r c z y k. *Dekalog – podstawowy traktat moralny etyki chrześcijańskiej*. W: *Bóg. Dekalog. Błogostawieństwa. Modlitwa*. Pod red. A. Świącickiego. Kraków 1977 s. 107.

¹² *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 roku*, s. 160.

Wszystko wskazuje na to, że tekst był rozmieszczony równomiernie, a więc po pięć przykazań znajdowało się na każdej stronie¹³.

Znawcy przedmiotu podkreślają, iż Dekalog nie jest tworem homogenicznym, a w jego strukturze wyróżnia się na ogół trzy rodzaje formuł, które znacznie różnią się długością zapisu: są formuły prawa apodyktycznego, najbardziej lapidarne (zawierające zakazy i nakazy), są także wypowiedzi samego Boga (prolog i początkowe przykazania) oraz sformułowania neutralne. Konstrukcja ta każe wątpić w jednorodne uporządkowanie przykazań; wręcz przeciwnie, zrodziła w krytyce biblistycznej spore kontrowersje¹⁴. Poszukiwano wspólnego źródła praw Dekalogu, próbowano zrekonstruować „pradekalog”, jednak koncepcja ta nie dała się obronić wobec deuteronomistycznego pochodzenia tekstu¹⁵. Warto też zauważyć, iż Stary Testament przekazuje kilka wersji Przykazań, zawartych w księgach Wyjścia, Powtórzonego Prawa i Kapłańskiej (Wj 20, 2-17; Wj 34, 14-26; Pwt 5, 6-21; Kpł 19), między którymi bibliści wskazują pewne różnice i zbieżności. Katechizmowy układ Norm to tekst ujednolicony. Nie zachodzi także prosta zależność między dziesięcioma i rzeczywistą liczbą przykazań, sądzi się jednak, iż zgodnie z biblijną tradycją Dziesięciu Słów przepisy Prawa ujęto w mnemotechniczny ciąg rudymenarnych zasad funkcjonowania społeczności Izraela¹⁶.

Dla zrozumienia wiersza ważne staje się co innego – wyobrażenie o tym podziale, jakie mógł mieć Norwid. Opisując dzieje obu tablic, to, co i jak na nich widział, zdaje się kwestią centralną. Los kamiennych świadectw Przy mierza bowiem to odzwierciedlenie aksjologicznej świadomości społeczeństwa. Co zatem stało się z tablicami Bożego Prawa?

Jedna – władnie do dziś wszech-sumieniem,
 Druga – całym pękła kamieniem
 O twardość ludu.

¹³ Por. abp H. M u s z y ń s k i. *Dziesięć Słów. Pytania współczesnego człowieka o Dekalog*. Gniezno 1995 s. 91.

¹⁴ Problematyka ta zarysowana została w haśle *Dekalog*. W: *Leksykon religii. Zjawiska – dzieje – idee*. Z inicjatywy F. Königa przy współpracy wielu uczonych wydał H. Waldenfels, przełożył, oprac. i bibliografię polską sporządził P. Pachciarek. Warszawa 1997 s. 83-84.

¹⁵ J. S c h r e i n e r. *Teologia Starego Testamentu*. Przeł. ks. B. W. Matysiak. Warszawa 1999 s. 133.

¹⁶ Por. jw. oraz *Leksykon religii* s. 83.



Mojżesz trzymający tablice Prawa. Część witraża północnej rozety.
Notre-Dame, Paryż (ok. 1250 r.)
Repr. za: R. Mellinkoff. *The Horned Moses in Medieval Art and Thought*.
University of California Press. Berkeley 1970

Co do pierwszej tablicy – Elżbieta Feliksiak pisała, iż jest to niezniszczalna matryca transcendentnej obecności Absolutu, Boskie trwanie i władza nad światem¹⁷. A druga – rozbita? Autorka interpretowała ją jako znak oporu ludzkie-

¹⁷ Por. F e l i k s i a k. *Moralności* s. 144.

go na Boże słowo, wprowadzała w „męczeński wymiar”¹⁸, Jadwiga Puzynina widziała w niej symbol moralności zbiorowej, zatem odbicie tablicy pierwszej – moralności prywatnej¹⁹. Podobnie uważał Józef Fert, wskazując na to, iż dwie tablice to dwa „źródła prawa moralnego”, jednak według badacza „wiersz sugeruje, jakoby zachodziła istotna różnica między treścią Przymierza wypisaną na pierwszych kamiennych tablicach [...] a treścią zapisaną na [...] nowych”²⁰, co stoi w sprzeczności z przekazem biblijnym.

Moja próba interpretacji opiera się na dalej idącym założeniu, a mianowicie iż poeta opisując historię tablic, wskazuje jednoznacznie na wielowiekową tradycję chrześcijańską, która przekonuje o podziale zapisu na kamiennych gładzach, dokonany ze względu na to, o jakich obowiązkach mówi dane przykazanie, wobec kogo niesie ono zobowiązanie. A zatem na pierwszej tablicy znajdują się tylko pierwsze trzy zasady – dotyczące stosunku wertykalnego Bóg : człowiek, druga zaś tablica zapisana jest pozostałymi siedmioma normami, kształtującymi reguły współżycia między ludźmi – w horyzontalnej perspektywie człowiek : człowiek²¹. Prawidłowość ta jest tylko jednym z wielu sposobów na uporządkowanie, ułożenie całości Dekalogu. Tak badacze bowiem, jak i sami wierni różnorako do tej kwestii podchodzili i po dziś dzień powstają coraz to nowe, zdumiewające niekiedy, sposoby rozumienia układu Przykazań²². Znajdują one swe odzwierciedlenie w przedstawieniach ikonograficznych, jak chociażby w tym pochodzącym z Izraela, na którym można zobaczyć obie tablice splecione uściskiem pary kochanków, w której jedność wpisane są symetrycznie ułożone przykazania²³.

Cezura, której zdaje się sprzyjać Norwid, bierze swój początek w pismach św. Augustyna, który komentując Stary Testament, pisał rozstrzygając spory teologów dotyczące struktury Przykazań:

¹⁸ Jw.

¹⁹ Por. P u z y n i n a, jw. s. 127.

²⁰ Por. F e r t, jw. s. 116, 118.

²¹ O takim podziale zapisu na tablicach Dekalogu przeczytać można w wielu opracowaniach. Wymienię tylko te najpowszechniejsze: A. D e i s s l e r. *Jam jest Twój Bóg, który Cię wyzwolił. Dekalog – wczoraj i dziś. Medytacje biblijne*. Przeł. B. Białecki. Warszawa 1977 s. 33 i n.; *Leksykon duchowości katolickiej*. Pod red. ks. M. Chmielewskiego. Kraków 2002 s. 194; ks. J. P a ł y g a. *Przykazania Boże*. Żabki 1996 s. 37; o. J. S a l i j. *Dekalog*. Poznań 1989 s. 20-21; *Słownik teologiczny*. Pod red. ks. A. Zuberbiera. Katowice 1998 s. 118.

²² Por. M. B u b e r. *Mojżesz*. Przeł. R. Wojnakowski. Warszawa 1998 s. 105.

²³ Propozycja taka pochodzi z wydanej w Jerozolimie książki pt. *Torat hajim*, której tezy omawia abp H. Muszyński w swej pracy *Dekalog. Próba medytatywnego odczytania podczas rekolacji Księży Biskupów na Jasnej Górze*. Gniezno 1993 s. 9 i n.

Mnie natomiast wydaje się, że stosowniej przyjmuje się owe trzy i siedem, ponieważ jeśli się bliżej przypatrzeć, to te, które odnoszą się do Boga, zdają się wskazywać na Trójcę²⁴.

W innym miejscu zaś, wyraźnie interpretując tablice starotestamentowe w kontekście nauki Chrystusa, twierdzi wprost, że:

Tak jak są dwa przykazania miłości, o których mówi Pan, że na nich zawisło całe Prawo i Prorocy, tak te dziesięć przykazań zostało dane na dwóch tablicach. Trzy są wypisane na jednej tablicy, a siedem na drugiej²⁵.

Pewność, z jaką wyrażał tę tezę Ojciec Kościoła, stała się odtąd dla chrześcijan obowiązującą wykładnią i propagowanym sposobem myślenia o obrazowaniu tablic Dekalogu, jak choćby w katechizmie pochodzącym z lat sześćdziesiątych XIX w., w którym natknąć się można na bezpośrednio sformułowane pytanie: „Które przykazania były na pierwszej tablicy?” Odpowiedzią dla wiernych jest zaś: „Na pierwszej tablicy były pierwsze trzy przykazania o czci i miłości Boga”. Analogicznie: „Na drugiej tablicy były ostatnie siedem przykazań miłości bliźniego”²⁶.

O powszechności tego sposobu myślenia znakomicie świadczą przedstawienia plastyczne tablic, na których pokazane są wyraźnie numery przykazań: od pierwszego do trzeciego na pierwszej i od czwartego do dziesiątego na drugiej. Taki sposób wyobrażania Dekalogu istniał także za życia Norwida, tak w sztuce wysokiej XIX w. (znakomitym przykładem jest tutaj pochodzący z połowy stulecia wizerunek Mojżesza z cyklu Wilhelma von Kaulbacha, przechowywany w Berlinie²⁷), jak i w okolicznościowych malowidłach pomniejszych artystów, upiększających powstające w tym czasie ołtarze kościołów europejskich.

Jeśli zatem przyjmiemy, iż Norwid miał przed oczyma tę najpopularniejszą w w. XIX wizję obu tablic, nagle wiersz *Moralności* nabiera szczególnego sensu. Oto bowiem pierwszy z kamiennych napisów – ten, który trwa i włada niezmiennie światem, to wcielone słowo Boskich przykazań dotyczących kontaktu

²⁴ Por. św. Augustyn. *Problemy Heptatenchu*. Cz. I: *Księgi Rodzaju, Wyjścia, Kapłańska, Liczb*. Przeł. J. Sulowski. Wstęp i oprac. ks. E. Stanula CSsR. Warszawa 1990 s. 118.

²⁵ Wypowiedź z *Sermones* św. Augustyna cytuję za: *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Poznań 1994 s. 476.

²⁶ Por. *Katechizm Rzymsko-Katolicki średni dla Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej*. Gniezno 1868 s. 61.

²⁷ Por. A. Menke-Schwinghammer. *Weltgeschichte als „Nationalepos“*. *Wilhelm von Kaulbachs kulturhistorischer Zyklus im Treppenhaus des Neuen Museums in Berlin*. Berlin 1994 s. 100.



W. von Kaulbach. *Persowie* (dolna część), *Mojżesz* (dolna część), ok. 1843-1850.
Repr. za: A. M. Menke Schwinghammer. *Weltgeschichte als „Nationalepos“* Wilhelm von Kaulbachs Kulturhistorischer Zyklus im Treppenhaus des Neuen Museums in Berlin. Berlin 1994

z samym Stwórcą. To sfera kultu, warstwa łączliwości z transcendencją poprzez zewnętrzne oznaki – wypełnianie powinności względem Najwyższego. Tablica, która jest cała do dziś, to tablica zachowań rytualnych, uregulowania stosunków z niebem. Jako taka może zatem zostać ocalona nawet wtedy, gdy druga tablica przestanie już istnieć. Jest ona zbiorem norm regulujących wyłącznie życie teologiczne wiernych. Społeczne funkcjonowanie Bożego Prawa znajduje swój wyraz w tablicy drugiej – zniszczonej. Zatem ocalało tylko to, co ma wymiar zewnętrzny i kultowy i co nie przekazuje całej prawdy o chrześcijaństwie. Jak pisze H. Muszyński:

Podziału dokonano w imię logiki: sferę czci i kultu Boga oddzielono od obowiązków wpływających z relacji międzyludzkich. Tymczasem cała siła Dekalogu leży w tym, że kult i życie stanowią integralną jedność: kult jest źródłem życia, a życie weryfikacją kultu. Rzeczywistości te są nierozdzielne²⁸.

Podkreślając integralność realizowania przykazań, pisma dogmatyczne jednoznacznie wskazują na klęskę, jaką ponosi człowiek zaniedbujący jedną ze sfer wyodrębnionych przez św. Augustyna. Nie bez kozery współczesny *Katechizm Kościoła Katolickiego* poświęca tej problematyce osobny fragment:

Dekalog stanowi organiczną całość. Każde jego „słowo” odsyła do każdego z pozostałych i do wszystkich razem; wszystkie wzajemnie się warunkują. Dwie tablice Dekalogu wyjaśniają się nawzajem; stanowią one organiczną jedność. Przekroczenie jednego przykazania jest naruszeniem wszystkich pozostałych. Nie można okazywać czci drugiemu człowiekowi i zarazem nie czcić Boga, jego Stwórcy. Nie da się wielbić Boga, nie miłując wszystkich ludzi, Jego stworzeń. Dekalog łączy życie teologiczne i społeczne człowieka²⁹.

Uznanie koherencji charakteryzującej zespół Boskich przykazań jest zatem warunkiem sine qua non zbawienia. Aby go dostąpić, należy bezwzględnie zachowywać równowagę między obiema sferami wcielania norm Boskich w życie codzienne. Wszelkie zachwiania na tym gruncie prowadzić muszą do upadku, a zatem – jak pisze Norwid – do „pęknięcia” tablicy odpowiadającej zaniedbanej sferze Dekalogu. Jałowa religijność, nie popierana przez codzienną służbę człowiekowi, o której Norwid tak szeroko pisał i nad którą ubolewał, niesie za sobą zgubę. Społeczność, której moralność nie dorasta do holistycznego realizowania Prawdy Objawionej, nie zazna ukojenia, póki nie poprawi się w oczach Boga, wszak:

Etos, jakiego żąda Dekalog, jest teandryczny, tj. bosko-ludzki. Zbytne przechylenie się w jednym albo drugim kierunku jest niewłaściwe. Na harmonii tych obydwu komponentów polega ideał etosu chrześcijańskiego³⁰.

Równowaga, będąca niezbędną dla prawdziwego katolickiego życia, nie jest realizowana w rzeczywistości Norwidowego wiersza, signum części zaniedbanej – druga tablica – zostaje bowiem rozbita. Jest to znak utraty zdolności do przeżywania Boga poprzez bliźniego, a zatem niezachowywania ostatnich siedmiu przykazań. Liryk ten dostarcza nawet odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak

²⁸ Por. M u s z y ń s k i, jw. s. 91.

²⁹ Por. *Katechizm* s. 476-477.

³⁰ Por. *Słownik teologiczny* s. 118.

się dzieje – oto bowiem tablica „pęka kamieniem o twardość ludu”, a wszak – na co zwrócił już uwagę Józef Fert³¹ – Jahwe wielokrotnie nazywa Izraelitów „ludem o twardym karku”³². W określeniu tym kryje się nie tylko krnąbrność i „oporność ludzi wobec cudu przymierza z Bogiem”³³, lecz także dominująca pycha i buta natury ludzkiej, która wydaje się przekonana o zbędności i niepraktyczności nakładanych przez Boga Praw dotyczących codziennego bytowania w społeczeństwie. Zbiorowość opisana w wierszu nie uwłacza Bogu bluźnierstwem przeciwko niemu, bałwochwalstwem, jak to miało miejsce w historii biblijnej, lecz czyni to pośrednio, poprzez zachwianie równowagi między poszczególnymi grupami Przykazań, odmawiając szacunku człowiekowi, zaprzecza odpowiedzialnej postawie wobec jego Twórcy, pragnąc zmylić Jego czujność pustymi zachowaniami rytualnymi.

Wypisane na pierwszej tablicy Przykazania dotyczące kultu winny dawać człowiekowi „zarys i siłę”, jak pisze Norwid, potrzebną do życia zgodnego z pozostałymi prawidłami. Dlatego w wierszu znamienne wersy:

Z pierwszej? – mamy zarys i siłę mamy
Od niesienia rąk w dzieło zaczęte,

są świadectwem ciągłej gotowości Boga do budowania chrześcijańskiego świata. Początkowe trzy zasady – wciąż obecne w życiu ludzi – winny wspomagać zatem „od-calenie”, czyli ponowne złożenie tablicy drugiej. Tej, której „odłamy [...] / Jak menhiry sterczą rozpierzchnięte!” Wymienione w utworze menhiry, czyli „wysokie głązy druidyczne”, jak objaśnia czytelnikom w przypisie sam autor, przywodzą na myśl szczątki dużo starsze niż antyczne. Wskazanie na tradycję starożytnej Bretanii ewokuje dużo większy dystans czasowy i kulturalny do opisywanej rzeczywistości, niżby to miało miejsce w przypadku przywołania ruin śródziemnomorskich. Skojarzenia, jakie budzi w odbiorcy nieprzychylna kraina północnego Avalonu, porośnięta świętymi gajami druidów celtyckich, wskazują jednoznacznie na wiekowość owego reliktu. Tablica ta nie tylko zatem rozbiła się w czasach niemalże archaicznych, lecz także – na wzór świętych kamieni pogańskich – jest „rozpierzchnięta” wśród nieprzychylnego, chłodnego krajobrazu współczesnej poecie epoki. Umowa z Bogiem została zerwana bardzo wcześnie, gdyż potrzaskane głązy tablicy „sterczą jak menhiry”, a zatem zostały już częściowo przysypane przez nawarstwiający się pokłady

³¹ Por. F e r t, jw. s. 119.

³² Por. chociażby Wj 32, 9; 33, 3; 34, 9; a także Lb 14, 11-19.

³³ Por. F e l i k s i a k. *Interpretacja jako* s. 44.

ziemi, zapadają się więc w nicość archeologicznej rzeczywistości, w której grozi im całkowite zapomnienie.

Naprawa stosunków z Bogiem wymaga trudu zarazem zbiorowego, jak i indywidualnego. Tylko staranie pojedynczych jednostek i ich bezpośredni wkład w udoskonalanie moralności zbiorowej zadecyduje o powodzeniu przedsięwzięcia. Kolejna strofa mówi bowiem:

Wobec p i e r w s z e j?... – każdy a każdy – r z e s z ą!
Lecz – by d r u g ą od-calić,
Czoła się nam mojąszą
I zaczynają się lica blaskiem palić.

Wypada zatem polemizować z twierdzeniem Ewy Eleryk³⁴ (które zdaje się dzielić Mariola Wiater), jakoby w strofie tej opisany został moment odnowienia Przymierza. To nie jest wszak odnowienie pełne, to nie kres drogi, lecz zaledwie początek starań, jakie podejmować muszą ludzie, by zasłużyć sobie na boską przychylność i powrót do łask Stwórcy. Trafnie, choć może nieco nazbyt lakonicznie, ujęła to Alina Merdas, pisząc, iż są to chwile podejmowanej przez człowieka decyzji o wielkości³⁵. By dzieło „od-calania” powiodło się, krok ku wielkości wykonać musi każdy z osobna i jako byt autonomiczny wpisać swe uczynki w szerszy plan naprawy moralności ludzkiej. W tym kontekście prezentowany przez Elżbietę Feliksiak pogląd, iż Litera boskiego Prawa dotyczy tu każdego osobiście, wydaje się być zbyt wąski³⁶.

Wyraźna analogia do powtórnego pobytu Mojżesza na górze Synaj, opisanego w Księdze Wyjścia, została dawno już dostrzeżona i omówiona przez badaczy³⁷. Podkreślają oni szczególnie opisywaną w Starym Testamencie jasność, która biła od twarzy Mojżesza z powodu bezpośredniego obcowania z Bogiem. Ludzka twarz pałająca podobnym blaskiem to świadectwo wysiłku, jaki należy włożyć w odbudowanie zniszczonego Przymierza, tak jak udało się to Mojżeszowi, który przebłagał Jahwe, wstawiając się za swoim ludem³⁸. Naród Izraela stanowił bowiem dla Boga także całość, właśnie „rzeszę”, i jako

³⁴ Por. E l e r y k, jw. s. 287.

³⁵ A. M e r d a s RSCJ. *Łuk przymierza. Biblia w poezji Norwida*. Lublin 1983 s. 124.

³⁶ Por. F e l i k s i a k. *Interpretacja jako* s. 45.

³⁷ Por. E l e r y k, jw. s. 287; F e l i k s i a k. *Interpretacja jako* s. 46; J. W. Gomulicki w komentarzu do omawianego utworu w: C. N o r w i d. *Dzieła zebrane. Wiersze. Dodatek krytyczny*. Oprac. J. W. Gomulicki. T. II. Warszawa 1966 s. 801; P u z y n i n a, jw. s. 127; W i a t e r, jw. s. 13.

³⁸ Por. F e l i k s i a k. *Interpretacja jako* s. 45; W i a t e r, jw. s. 14.

zbiorowość był nagradzany bądź karany przez Stwórcę. Wybrańcem, którego łaska Jahwe wywyższyła ponad masę, był Mojżesz – przywoływane tu przez formę czasownikową jego imię jest symbolem trudu pojedynczego człowieka wadzącego się z Bogiem, ale i walczącego z oporem innych ludzi. „Mojżeszyc” zatem to tyle, co brnąć w skupieniu w kierunku naprawy wzajemnych relacji między ludźmi, polepszania innych przez wysiłek wcielania Prawa zapisanego na drugiej tablicy. Staranie to winno być indywidualne, jak trud biblijnego przewodnika narodu wybranego, lecz zarazem musi być nakierowane na społeczeństwo. Jeśli bowiem jako wyznawcy kultu ludzie tworzą zbiorowość, to jakość więzi między jednostkami, ogół relacji pomiędzy bliźnimi zależy od postawy każdego z nich.

Wysiłkowi temu towarzyszą podobne zjawiska, jakie miały miejsce podczas biblijnego zawierania Przymierza, słowa Biblii:

Alić oto poczęły być słyszane gromy i łyśkać się błyskawice, a obłok barzo gęsty okrywać górę, a brzmienie trąby im dalej, tym więcej się rozlegało. [...] A wszytka góra Synaj kurzyła się, przeto iżby Pan zstąpił na nią w ogniu i występował dym z niej jako z pieca: a wszytka góra była straszliwa. A głos trąby z lekka się barziej rozlegał i dłużej się rozwłóczył (Wj 19, 16 i 20, 18-19)³⁹.

Norwid zawiera w syntetycznym dystychu:

– Wiatr ogromny, jak na Synai szczycie,
Tętnią echa i gromy z błyskawicami;

Zaznaczona poprzez zachowanie się przyrody obecność Boga jest zarazem błogosławieństwem, ale i groźbą, demonstracją Jego siły. Zagrożenie, jakie niesie natura posłuszna woli swego Stwórcy, jest dla człowieka równoznaczne z zagładą. Wichry, wulkany, ogień, błyskawice i przeraźliwe odgłosy napełniające surowy górsko-pustynny krajobraz (i tak przecież człowiekowi nieprzychylny) to także świadectwo Boskiej mocy, jaka może zostać użyta w razie niewypełnienia przyjętego zobowiązania⁴⁰. Sceneria wręczenia tablic Mojżeszowi była interpretowana jednoznacznie, czego dowodem może być dość nawiązane, lecz przemawiające do wyobraźni wyjaśnienie zawarte w XIX-wiecznym katechizmie:

³⁹ *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka...* s. 140.

⁴⁰ O Przymierzu jako o zobowiązaniu zob. m.in. S c h r e i n e r, jw. s. 135.

To zaś nie dla innej rzeczy mądrość boska uczynić raczyła, tylko aby nas upomniała, iż czystym i pokornym sercem Zakon Pański przyjmować mamy, a jeżelibyśmy go zaniedbali, natychmiast od sprawiedliwości boskiej gotowe męki mamy⁴¹.

Przez przywołanie zjawisk atmosferycznych towarzyszących zawieraniu Przymierza Norwid, być może, i w tym kontekście pragnie przekonać ludzi do podjęcia trudu „od-calania” moralności – starania te mają analogiczną wagę, są tym samym dla współczesnego poecie świata, czym były wtedy na pustyni – budowaniem społeczności w całości opartej na zachowywaniu Przepisów Bożych. Podejmując na nowo wysiłek naprawiania strzaskanej tablicy, człowiek staje ponownie wobec boskiej potęgi, która trudowi temu przygląda się groźna, lecz i wyrozumiała, doceniająca ludzkie starania. Każdy krok naprzód zostaje w związku z tym nagrodzony doświadczeniem faktycznego i głębokiego przeżycia obecności Najwyższego:

Dłonią czujesz, że tknąłeś z y c i e...
Podejmując Prawa odłamy.

Reinterpretacyjny charakter wiersza, tak charakterystyczny dla twórczości Norwida, ujawnia się także i w ostatniej strofie⁴². Jest ona wizją czasu, w którym ostatecznie naprawione zostanie zło, całość złożona i kompletna przywróci równowagę światu:

Aż przyjdzie dzień... gdy g n i e w, c o z b i ł t a b l i c e,
Stanie się z a p a ł e m, k t ó r y t w o r z y:
Rozniepodziane złoży
I pogodne odkryje lice.

Czym był gniew, który spowodował zniszczenie biblijnych tablic? – był to gniew Mojżesza, który schodząc z góry Synaj, ujrzał swój lud tańczący wokół złotego cielca. Wtedy, w przypiływie złości Boży posłaniec strzaskał obie kamienne świadectwa zawartej umowy. Warto zwrócić uwagę na formę „tablice” – nie chodzi tu bowiem już tylko o tę pojedynczą, wobec której zdaniem Norwida grzeszą ludzie najbardziej. W ostatniej strofie liczba mnoga wskazuje na wymieniony właśnie biblijny kontekst zerwania Przymierza podczas nieobecności Mojżesza – gdy nie było „pośrednika”, naród Izraela zwątpił w swojego

⁴¹ Zob. *Katechizm Rzymski według uchwały Świętego Soboru Trydentskiego dla plebanów ułożony*. Przeł. ks. W. Kuczborski. T. II. Jasło 1866 s. 342.

⁴² Na rolę zagadnienia reinterpretacji w rozumieniu utworu wskazał J. Fert, jw. s. 116.

Boga, gdyż nie widział wśród siebie Jego przewodnika. Stąd właśnie zapragnął wizerunku. Mojżesz jest na ziemi głosem Boga i jego ręką – cuda, które czyni, mają Boską proveniencję⁴³. Aby „uwierzyć”, ludzie muszą jednak „zobaczyć”, żeby przywołać tu ewangelicznego Tomasza. Zmysł wzroku odgrywa w Pięćoksięgu znaczącą rolę, szczególnie w przypadku historii Mojżesza, który wszak ujrzał twarz Boga. Kiedy udało mu się przebłagać Jahwe i Przymierze zostało odnowione, Mojżesz wyciosał nowe tablice, na których samodzielnie wykuł Dziesięć Słów Prawa. A schodząc z nimi z góry

nie wiedział Mojżesz, iżby się lśniła skóra twarzy jego, gdy Pan mówił z nim. I ujrzeli Aaron i wszyscy synowie izraelscy Mojżesza, a oto lśniła się skóra twarzy jego, i bali się przystąpić do niego (Wj 5, 29-30)⁴⁴.

Wrócił do nich Boży Posłaniec, a ślad kontaktu z Absolutem, jaki widniał na jego twarzy, przejmował ich grozą. Dlatego Mojżesz zakrywał twarz, gdy rozmawiał z ludźmi, a odkrywał ją tylko podczas spotkań z Najwyższym. To promieniejące oblicze jest dowodem obcowania z Jahwe, ale jest też czymś przerażającym dla zwykłych śmiertelników. Norwid nie wprowadza zatem do tekstu motywu blasku twarzy Mojżesza powracającego z góry Synaj, lecz pisze o „pogodnym licu”, które odkryje moc konstruująca ostateczną harmonię. Jak powiedziane zostało już wcześniej, blask w wierszu Norwida dotyczy twarzy ludzi, którzy podejmują wysiłek odbudowania swojej moralności. Nie bez znaczenia pozostaje postać Mojżesza, która jako Pośrednik między ludźmi a Bogiem wprowadzi ład ostateczny, „rozniepodziane złoży”, a odkryta po tym tru-

⁴³ Por. P. B e a u c h a m p. *Pięćdziesiąt portretów biblijnych*. Przeł. K. Łukowicz. Kraków 2001 s. 64.

⁴⁴ Por. *Biblia to jest Wszystko Pismo Święte Starego i Nowego Przymierza według edycji Biblii Gdańskiej*. Królewiec 1823 s. 101. Tym razem należy zaufać przekładowi Biblii Gdańskiej, gdyż w tekście Wujka, będącym tłumaczeniem Wulgaty, zachowana jest pomyłka św. Hieronima – *lapsus* tłumacza, który hebrajskie słowo *geren* przekłada jako rogi, nie zaś jako promienie światła (te dwa słowa są homonimami). Św. Hieronim, wybierając jedną z tych form, użył pierwszej, stąd w Wulgacie słowa zacytowanego fragmentu brzmią w przekładzie Jakuba Wujka następująco: „nie wiedział, że twarz jego rogata była z społeczności mowy Pańskiej” (Wj 19, 29), por. *Biblia w przekładzie ks. Jakuba Wujka*, s. 164. Historia tego błędu ma swoje przedłużenie w sztukach plastycznych, gdzie niejednokrotnie Mojżesz bywa przedstawiany z rogami na czole, jak choćby w przypadku rzeźby Michała Anioła w kościele św. Piotra w Okowach w Rzymie. Doskonale tę tradycję opisuje Ruth Mellinkoff w książce *The Horned Moses in Medieval Art and Thought* (Berkeley 1970). Ponieważ Norwid czytał Biblię również w innych przekładach, w tym także *Biblię gdańską*, należy przyjąć, iż był świadomy popełnionego w *Wulgacie* błędu, o czym świadczy chociażby omawiany wiersz, w którym rogi nie pojawiają się.

dzie twarz nie będzie budzić przerażenia. Niektórzy interpretatorzy widzą tu odrodzenie poprzez Chrystusa, wpisują więc postać Mojżesza w biblijną chronologię proroctw i ich wypełnień – zapowiedzi i realizacji⁴⁵. Odmienną koncepcję zaprezentował jedynie Józef Fert, który czytając Norwida przez współczesne poecie nurty pozytywistycznego materializmu, twierdził, iż Chrystus zostaje w tym utworze pominięty⁴⁶.

Duża to rozbieżność sądów, kompromis zdaje się niemożliwy, proponuję zatem, aby przyjrzeć się tekstowi Norwida pod względem relacji czasowych, jakie zachodzą w tym krótkim liryku. Okazuje się bowiem, iż pierwsza strofa napisana jest w czasie teraźniejszym i zawiera prawdy podawane przez poetę jako aksjomaty. Druga strofa to opowiedziana w czasie przeszłym historia tablic, kolejne trzy znów odnoszą się do współczesności poprzez konsekwentne stosowanie w nich form czasu teraźniejszego. Końcówka zaś to bliżej nieokreślona przyszłość, „aż przyjdzie dzień” – pisze Norwid projektując wydarzenia, które mają być zwieńczeniem drogi ludzkości ku nagrodzonej przez Boga doskonałości moralnej. Zapewne można by dopatrywać się i tu obrazu przychodzącego ponownie Chrystusa Zbawiciela, jednak nie myślę się chyba twierdząc, iż wiersz, zataczając temporalne koło, kończy się powrotem do postaci Mojżesza, nienazwanego głównego bohatera utworu. Biblijna historia stanie się raz jeszcze, lecz tym razem Mojżesz pomoże zbudować koherentną, silną wiarę, opartą na harmonii i równowadze towarzyszącej wprowadzaniu w życie Boskich przykazań, przez które wskrzeszona zostanie prawdziwa i pełna wartość człowieka⁴⁷.

ANNA ROTER-BOURKANE – mgr, doktorantka w Zakładzie Literatury Romantyzmu Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Adres: Collegium Novum, ul. Niepodległości 4, 61-874 Poznań.

⁴⁵ Por. E l e r y k, jw. s. 86; F e l i k s i a k. *Interpretacja jako* s. 46; W i a t e r, jw. s. 15.

⁴⁶ Por. F e r t, jw. s. 117.

⁴⁷ Por. W. S t r ó z e w s k i. *Etyka afirmacji*. „Znak” 1961 nr 89 (11) s. 1471.